Nr 150. Kraków, Wtorek 5 Lipca 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 **lipca** 1887 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w trzecim kwartale 1887 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Rynek główny l. 17 w dziedzińcu, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 lipca.

Rada ministrów obu połów państwa, która się pod przewodnictwem Cesarza w tych dniach odbyła, zajmowała się kwestyą zakazu wywozu koni. Przeważyło wprawdzie zdanie ministra wojny, aby zakazu nie znosić, komisya jednak, złożona z delegowanych różnych ministerstw, która się zbierze w ministerstwie spraw zagranicznych, ma obmyśleć wszelkie możliwe ułatwienia.

Jak się tego spodziewać można było, zmienił Ristisz wszystkich prefektów powiatowych w Serbii. W Wiedniu uderzyło obsadzenie powiatu podryńskiego, jednego z pogranicznych Bośni, osobą znaną ze swych rusofilskich dążności, czego nie omieszkało podnieść kilka pism wiedeńskich. Skutkiem tego podaje *Polit. Corr.* następujące *communiqué* serbskie, przesłane jej z Belgradu d. 2 b. m.: „To, co pisze jeden z dzienników wiedeńskich o zmianie osoby prefekta powiatu podryńskiego, jest czysto tendencyjnem. Podsuwanie tej zmianie motywów politycznych, jest w tym razie niewłaściwem. Zmiana ta zostaje w związku z ogólną zmianą osób, w skład administracyi wchodzących, spowodowaną została jedynie względami finansowemi (?) i nie ma w tem żadnej nieprzyjaznej dla Austro-Węgier dążności. Wobec otwartej postawy, jaką zajął obecny rząd serbski wobec monarchii austryacko-węgierskiej, zdanie polityczne tak podrzędnej figury, jaką jest prefekt powiatowy, nie powinna zresztą wcale wchodzić w rachubę.“

Wczorajsze otwarcie posiedzeń sobrania bułgarskiego w Tirnowie, wywołało dużo wieści, których prawdziwość, lub nieprawdziwość stwierdzić nam powinny niebawem telegramy, jakich oczekujemy z Zofii. Zaregestrujemy więc je tu tylko wszystkie, jedynie dla spełnienia akuratności kronikarza dziennego.

Utrzymują więc między innemi, że sobranie ma trzech kandydatów do tronu bułgarskiego na oku: księcia Battenberskiego, księcia szwedzkiego Oskara i księcia Ferdynanda Koburgskiego. Słychać już, że książę Oskar odmówi z równą stanowczością przyjęcia wyboru, jak to już poprzednio uczynił książę Aleksander, i zapewne wytrwa w swym zamiarze. O księciu Koburgskim zaś głoszą, że nie wahałby się przyjąć wyboru nawet w takim razie, chociażby wszystkie warunki traktatu berlińskiego dopełnionemi nie były.

W tym samym dniu, w którym otwartem zostało sobranie w Tirnowie, miał się udać książę Koburgski do Londynu, ztamtąd zaś do którychkolwiek z wód morskich i tam czekać rozstrzygnięcia swych losów.

Świeżo zjawiająca się wiadomość, którą kolportują niektóre dzienniki berlińskie, jakoby król Milan miał być kandydatem do tronu bułgarskiego, jest już z tego powodu nie bardzo prawdopodobną, że się wręcz sprzeciwia traktatowi berlińskiemu. Zastrzeżono bowiem w nim wyraźnie, że »żaden z książąt panujących i następców takowych księciem bułgarskim zostać nie może.“

Times utrzymuje ciągle, że sobranie nie przystąpi do wyboru księcia, ale w miejsce rejencyi, postanowi na rok jeden rejenta i to najprawdopodobniej w osobie zostającego w służbie tureckiej jenerała Goltza, który i życzeniom księcia Battenberga i sercu Bułgarów najbardziej odpowiada ze wszystkich, jakich do tej godności powołać dziś mogą.

Podczas gdy takie wieści krążą o zajściach przygotowujących się w Tirnowie, w Petersburgu, gdzie te manewra poczutują za sztuczki angielskie ne rozbicie wspólnej akcyi rosyjsko-francuskiej, nie przestają udawać, jakoby ich sprawa bułgarska w tej chwili daleko mniej obchodziła od sprawy egipskiej.

Nord napisał artykuł pełen gróźb dla sułtana i Anglii, jeśli konwencya w sprawie egipskiej będzie ratyfikowaną. *Standard* zaś odzywa się z powodu tej sprawy w następujących znaczących słowach: „Ratyfikacya albo nastąpi w poniedziałek, albo wcale jej już nie będzie. Na szczęście możemy spokojnie oczekiwać tak jednej jak drugiej ewentualności. Nie ma jednak wątpliwości, że wydarzenia, jakie w ostatnich dwóch tygodniach zaszły w Belgradzie i Konstantynopolu, wpłynęły niemało na zmodyfikowanie wzajemnych stosunków między mocarstwami.“

W Azyi środkowej zdają się przygotowywać jakieś ważne wypadki. Do Askabadu bowiem, stacyi na kolei zakaspijskiej, gdzie Rosya skoncentrowała znaczne siły wojenne, udał się osobiście minister wojny Wannowski.

Budowę kolei sybirskiej, która europejską sieć kolei rosyjskich ma połączyć z Władywostokiem, powierzono jenerałowi Annenkowowi, pod którego zarządem kolej zakaspijska stanęła w stosunkowo krótkim czasie i oddano mu w tym celu znaczny zastęp inżynierów do dyspozycyi.

Następca tronu w Galicyi.

Słotwina 1 lipca.

Już od godz. 7 mej rano poczęło się zgromadzać na wspaniale zielenią, chorągwiami i herbami prowincyj austryackich przybranym dworcu kolejowym duchowieństwo, obywatelstwo, reprezentacye gminne oraz władze rządowe.

Gdy pociąg dworski już zbliżał się do stacyi, banderye konne, ustawione w lasku słotwińskim, pełnemi zapału okrzykami dały znać zgromadzonym na dworcu o przybyciu Dostojnego Gościa.

Tu ciągłe okrzyki „niech żyje,“ rozległy się niebawem i na dworcu, póki Najdostojniejszy Arcyksiążę Rudolf nie wysiadł z wagonu, poczem rozpoczęły się prezentacye naprzód duchowieństwa pod przewodnictwem X. kan. Kitryza, dziekana wojnickiego, z którym, jak również z X. kanonikiem Rosnerem, dziekanem brzeskim, Najdostojniejszy Gość najłaskawiej rozmawiał. Następnie przeszedł do obywatelstwa i tu prawie z każdym kilka słów zamienić raczył, zatrzymując się najdłużej przy prezesie Rady powiatowej bar. Gostkowskim, któremu za zgotowane przyjęcie podziękował po polsku, mówiąc: serdecznie dziękuję.

Szlachtę przedstawiał Arcyksięciu dawniej Mu znajomy wiceprezes Rady powiatowej Jan hr. Stadnicki.

Od obywatelstwa przeszedł do pp. urzędników rządowych, wreszcie do reprezentacyi gmin wiejskich, gdzie znowu z kilkoma wójtami po polsku rozmawiał.

Po skończeniu prezentacyi, pożegnał Najdostojniejszy Cesarzewicz zebranych, poczem wśród entuzyastycznych okrzyków wsiadł do wagonu, zkąd jeszcze chwilę przyglądał się pięknej dekoracyi dworca.

Za stacyą znowu ustawione banderye konne, w liczbie około 200 koni, towarzyszyły chwilę pociągowi, żegnając z zapałem Dostojnego Gościa.

Na śniadaniu danem w Gumniskach dla Arcyksięcia, oprócz osób, wymienionych w korespondencyi, znajdował się także p. Adam Skrzyński, poseł na Sejm.

Rzeszów 1 lipca.

Dzień 1 lipca był uroczystym dla Rzeszowa. Już od rana ożywiał ulice miasta ruch niezwykły. Dworzec kolejowy był pięknie udekorowany różnobarwnemi chorągwiami, zielenią i herbami miasta i kraju.

Już kilka godzin przed przybyciem pociągu dworskiego, zgromadziły się tysiące ludności na placu przed dworcem kolejowym.

Wzorowy porządek, zachowany na dworcu kolejowym, należy zawdzięczyć usilnej pracy komitetu, a szczególnie Dra Zagórskiego, który z prawdziwem poświęceniem spełnił swe trudne zadanie, i skutecznemu poparciu zarządzeń komitetu ze strony starostwa. Po prawej stronie, patrząc od toru kolejowego, na którym to właśnie stanął pociąg dworski, ustawioną była kompania honorowa, pod komendą kapitana Stanicza. Za kompanią honorową wznosiła się trybuna dla pań. Po lewej stronie ustawiło się duchowieństwo dekanatu rzeszowskiego z X. kanonikiem Gruszką na czele.

Obok zajęła miejsce reprezentacya Rady powiatowej rzeszowskiej pod przewodnictwem prezesa, pana Edwarda Jędrzejowicza. Szlachta okoliczna w strojach polskich, reprezentanci władz rządowych, Rada miasta Rzeszowa z p. burmistrzem Drem Zbyszewskim na czele, Rada wyznaniowa gminna izraelicka, zapełniali szczelnie peron kolejowy. Tło malowniczego zebrania tworzyły cechy z chorągwiami i publiczność inteligentna w strojach galowych. Na całej przestrzeni dworca kolejowego kilkutysięczna publiczność wznosiła entuzyastyczne okrzyki. Wśród dźwięków hymnu ludowego przybył pociąg dworski na peron o godzinie 2 minut 5. Arcyksiążę Rudolf wysiadł z wagonu, odbył przegląd kompanii honorowej, rozmawiając uprzejmie z jenerałem Bonem i zgromadzoną starszyzną wojskową. Następnie rozmawiał łaskawie z X. kanonikiem Gruszką, ze starostą p. Fedorowiczem, z prezydentem sądu p. Lubaszkiem i resztą naczelników władz rządowych.

Deputacya pań, pod przewodnictwem hr. Wallisowej, której towarzyszyły panie: Rylska, Jędrzejowiczowa i Kristlikowa, oraz panny: Lubaszkówna i Niesiołowska, wręczyła arcyksięciu wspaniały bukiet. Najdostojniejszy Cesarzewicz zaszczycił dalej dłuższą rozmową burmistrza Rady miejskiej rzeszowskiej Dra Zbyszewskiego, wice-burmistrza Dra Fechtdegena, przełożonego gminy izraelickiej p. Holzera, oraz pp.: hr. Wodzickiego, bar. Christianiego, Adama Jędrzejowicza, marszałka Rady powiatowej rzeszowskiej Edwarda Jędrzejowicza, hr. Tyszkiewicza marszałka Rady powiatowej kolbuszowskiej, wice-marszałka p. Błotnickiego z Dzikowca, marszałka p. Lewieckiego i innych. Wśród okrzyków tysięcy zgromadzonej publiczności, wsiadł Najdostojniejszy Gość nasz do wagonu i opuścił Rzeszów pod miłem wrażeniem objawów niekłamanej miłości mieszkańców Rzeszowa i okolicznych powiatów. Najdostojniejszemu Gościowi towarzyszyli w podróży: p. marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, namiestnik p. Zaleski, ochmistrz dworu hr. Bombelles, p. Krechowiecki, sekretarz Namiestnictwa i hr. Józef Potocki. Dostojny Gość opuszczając Rzeszów, darzył żegnającą Go z zapałem publiczność, przychylnym uśmiechem i ukłonami. *Kuryer Rzeszowski.*

Jarosław 2 lipca.

Już od rana ruch w naszem mieście był niezwykłym, a przed południem cały dworzec, świetnie przyozdobiony, zapełniał się coraz liczniej różnemi deputacyami i tłumami publiczności.

O wpół do pierwszej salwy z moździerzy oznajmiły przyjazd Najdostojniejszego Gościa, a muzyka wojskowa zagrała hymn ludowy. Arcyksiążę wysiadłszy z wagonu, odbył najprzód przegląd honorowej kompanii, a następnie marszałek hr. Jan Tarnowski, przedstawił Następcy Tronu, prezesa Rady powiatowej Jarosławskiej Władysława hr. Koziebrodzkiego, któremu Arcyksiążę raczył podać rękę i dłuższą chwilę z nim rozmawiał. Rozmawiał niemniej i z członkami Rady powiatowej Jarosławskiej pp.: Edwardem Micewskim i Mieczysławem Marynowskim.

Następnie hr. Tarnowski przedstawił deputacyę z innych Rad powiatowych, do Jarosławia przybyłych, t. j. wiceprezesa Rady powiatowej Cieszanowskiej, p. notaryusza Mikułowskiego (prezes tej Rady Wład. ks. Sapieha przybyć nie mógł, gdyż udał się do Krasiczyna), jak również prezesa Rady powiatowej Rawskiej p. Żelechowskiego. Arcyksiążę z panami temi łaskawie rozmawiał, jakoteż i z członkiem Rady powiatowej rawskiej p. Franciszkiem Jędrzejowiczem. Zwrócił się następnie Arcyksiążę i do włościan, członków Rad powiatowych, a najdłużej rozmawiał z włościanami z powiatu Rawskiego, których wypytywał po polsku o stosunki miejscowe.

Po przedstawieniu przez Marszałka burmistrza Jarosławskiego p. Bartoszewskiego, nastąpiły przedstawienia licznie zebranego duchowieństwa obu obrządków, a pan Marszałek z kolei przedstawiał naczelników wszystkich władz rządowych i nauczycieli. Przed odjazdem marszałek hr. Jan Tarnowski zwrócił uwagę Arcyksięcia na oryginalne typowe stroje mieszczan z Uhnowa w powiecie Rawskim, ubranych w żupany i delie z siwych baranków, z niezwykłej wielkości czapkami także z siwych baranków. Arcyksiążę kazał ich sobie przedstawić, i dłuższy czas łaskawie po polsku z nimi rozmawiał; radość ich z tego zaszczytu nie miała granic. W tej chwili rozległ się dobrany śpiew ruski „Mnohaja lita,“ a Arcyksiążę podawszy raz jeszcze rękę miejscowemu prezesowi Rady powiatowej i wyraziwszy łaskawie podziękowanie, wszedł do wagonu, wśród entuzyastycznych, niemających końca okrzyków zebranych.

Łańcut 1 lipca.

(Droga z Łańcuta do Julina).

(*z*) Zanim telegraf zda wam relacyę z uroczystego przybycia Następcy tronu do Łańcuta, a szczególniej z jego odwiedzin w Julinie, gdzie zatrzyma się blisko 24 godzin — pozwólcie, że przebiegniemy tęsamą co i on drogę trochę wcześniej, aby zapoznać czytelników z miejscowością oraz przygotowaniami, jakie dostojni właściciele tych rozległych posiadłości na przyjęcie Arcyksiążęcego Gościa poczynili.

Ze względu na ospę, grasującą w Łańcucie, hr. Alfred Potocki nie w olbrzymim i wspaniałym swym zamku łańcuckim, lecz w ślicznym, niedawno wzniesionym pałacyku myśliwskim, oddalonym od dworca kolejowego o 22 kilometry, w lesistej części swej ordynacyi, postanowił podejmować Następcę tronu.

Wybornym i doskonale utrzymanym gościńcem wyjeżdża się z Łańcuta, wśród szeregu masztów z chorągwiami, ciągnącemi się długim rzędem. We wsi Dąbrówce, należącej, jak wszystkie inne po drodze spotykane, do kompleksu dóbr ordynackich, wjeżdżamy na most drewniany, rzucony nad Wisłoką. Słupy mostowe przyozdabiają sztandary powiewające w pogodnem, zlekka tylko wietrzykiem poruszanem powietrzu. Barwami dominującemi tych flag są kolory krajowe i państwowe. Szereg ich zamyka wysoka brama tryumfalna, monumentalnego kształtu, zakończona u wierzchołka orłem austryackim. Na rzece unosi się, silnie sznurami do brzegu przytwierdzony, czworokątny, bardzo wielki galar z poręczami, girlandami z zieleni przystrojony, na którym wieśniacy i wieśniaczki w strojach krakowskich tańczyć i śpiewać będą w chwili, kiedy dzielna, rasowa czwórka, z masztalerzami, powożącymi z siodła, przebiegnie raźnym kłusem po moście, unosząc ku Julinowi w odkrytym powozie, Arcyksięcia Rudolfa z towarzyszącym mu hr. Alfredem Potockim.

Za mostem rozpoczyna się bór, do którego zwartej i wysokiej ściany tuli się ładna i wesoła rezydencya, zamieszkiwana przez naczelnego dyrektora leśnictwa łańcuckiego p. Rajcharta. Z przeciwległej strony, na lewo od drogi, spostrzegamy rowem okopany trójkąt, oburtowany pochyłym trawnikiem, na którym płasko rozesłane tło z białego piasku uwidocznia dwie z darniny ułożone cyfry *F* i *E*. Otacza je kilka młodych dębów. Znaczenie liter objaśnia nam słupek w ostrym kącie trójkątu w ziemię wbity i opatrzony następującym napisem: „Na pamiątkę uroczystości srebrnego wesela Najjaśniejszych Państwa Franciszka Józefa I i Elżbiety w dniu 24 kwietnia 1879 r. zasadzili urzędnicy lasu JE. Alfreda hr. Potockiego, namiestnika Galicyi, ordynata Łańcuckiego“.

O parę kroków od pamiątkowej miejscowości, wznosi się druga brama tryumfalna, zupełnie w innym stylu, a raczej bezstylowa, rustykalna, lecz nader udatna, strzelająca w górę ostrym szczytem i sięgająca pod korony wyniosłych stuletnich sosen. Lekka, przeźroczysta jak wenecka koronka, zbudowaną jest z treliażu, w który wplatają się festony, chorągwie i cztery medaliony, wyobrażające, od Łańcuta — Cesarza i Cesarzową, od Julina — Cesarzewicza i jego Małżonkę. Białą swą płaskorzeźbą rysując się na blado błękitnych tarczach, godzą się one kolorystycznie z ogólnym, szarym tonem całego łuku.

W Rakszawie znowu brama z trzema wielkiemi sztandarami i napisem z jednej strony: „Witaj nam!“ a z drugiej: „Boże prowadź!“

Wkrótce potem wjeżdżamy do prawdziwie polskiego miasteczka, zwanego Żołynią, a należącego także do ordynacyi. Świeżo wybielone domki przedmieścia, otoczone ogrodami owocowemi, mile nęcą ciekawe oko. Dalej w rynku, gościniec biegnie pomiędzy dwoma wysokiemi, tylko co wyciosanemi baryerami, składającemi się z słupków przysadkowatych, połączonych okrągłemi belkami. Umajają je i dekorują zielone girlandy, a barwią liczne powiewem wiatru rozdymane chorągwie. W środku tego ogrodzenia znowu łuk tryumfalny z napisem: „Witaj nam!“; z przeciwnej zaś strony „Boże błogosław!“. Mnóstwo ludzi się kręci, wykończając ostatnie szczegóły, dające zupełną harmonię całości. Na czele robotników spostrzegamy pana burmistrza, pilnie kierującego pracą, chociaż wszystko, cośmy widzieli i czemu się przyglądamy, dokonanem zostało staraniem i sumptem samych tylko dostojnych właścicieli, bez współudziału w kosztach ludności miejscowej, której hrabstwo Potoccy oszczędzić chcieli wszelkich wydatków.

Parę kilometrów za miasteczkiem zatrzymujemy się przed nowym łukiem tryumfalnym, jak wszystkie poprzednie narysowanym i wykonanym z wielkim smakiem. Zdawaćby się mogło, że go wycięto ze starej angielskiej ryciny lub winiety frontyspisowej, zdobiącej książkę z XVIII-go stulecia. Baryera wpoprzek drogi rzucona i czuwający przy niej leśniczowie oznajmiają nam, że w tej chwili ta arterya ruchu, łącząca Łańcut z Julinem, ulega naprawie, więc trzeba zboczyć i kołować, aby się dostać do myśliwskiej rezydencyi hr. Potockich. Po dość długiem bawieniu, stajemy nareszcie przed bramą, wiodącą do drewnianej, ale ślicznej *maison de chasse*, świeżo udekorowanej i urządzonej odpowiednio na przyjęcie Dostojnego Gościa.

Przemyśl 2 lipca.

Podczas obiadu w Krasiczynie książę Adam Sapieha wzniósł toast i rzekł: że Arcyksiążę już w tym krótkim czasie swego pobytu w kraju naszym serca wszystkich umiał sobie zjednać. Nastąpiły huczne okrzyki, a uczestnicy obiadu stojąc wysłuchali hymnu cesarskiego, śpiewanego przez chór ruskich włościan. Arcyksiążę na toast gospodarza odpowiedział toastem, w którego końcowym ustępie, po kilku słowach serdecznych podziękowania za przyjęcie w kraju i w domu tym, zwracając się do osoby księcia Adama, naznaczył: *Seine Durchlaucht die so die Liebe seines Landes und Volkes versteht und stets der Dynastie treu gewesen ist* — a dalej zakończył: *Gott segne Ihre Ehrwürdigste Mutter, Frau, Kinder und Enkel.*

(Telegram powyższy nadany w Przemyślu w sobotę o 4ej po południu, doszedł nas o godzinie 10ej wieczór. (Red. *Czasu*).

Krasiczyn.

Nie często zdarza się jeździć w kraju naszym tak uroczą drogą, jak ta, która prowadzi z Przemyśla do Krasiczyna. Czuć tu już powietrze podkarpackie, czuć ziemię sanocką z jej dziwnie pięknemi widokami i wspaniałą panoramą, której pierwsze kontury zarysowują się pod grodem Przemysława. Przebywszy drogę wzdłuż Sanu, po którego drugiej stronie rozściela się jakby na dłoni, ponętny widok siół, rozrzuconych i połyskujących w słońcu kopuł cerkiewnych, przedostawszy się przez las sosnowy, o łagodnych spadach i skrętach, stajemy na terytoryum klucza krasiczyńskiego.

Trzy bramy tryumfalne znaczą szlak, którym będzie przejeżdżał przez terytoryum krasiczyńskie Najdostojniejszy Następca Tronu wraz z Swym orszakiem. Pierwsza, w stylu myśliwskim, wznosi się na granicy majątku Sapieżyńskiego. U szczytu jej widnieje (po jednej stronie od wjazdu) napis: „Witaj!“. Po drugiej zaś: „Boże prowadź!“ Koło niej ugrupuje się w chwili przyjazdu orszaku dworskiego, straż lasowa w galowych mundurach. Drugą bramę, w formie tunelu, długości dwudziestu metrów, zbudowano na moście w samym Krasiczynie. Umajona festonami i ubrana w różnokolorowe chorągwie, prezentuje się nadzwyczaj ładnie, a przytem oryginalnie. Po obu jej frontach umieszczono napisy: „Viribus Unitis.“ Trzeci wreszcie łuk tryumfalny wznosi się majestatycznie przy wjeździe do zamku.

U szczytu łuku, przystrojonego z wielkim gustem, połyskuje cyfra Najdost. Gościa z koroną cesarską, a pod nią napis: „Gość w dom, Bóg w dom.“

Po dopełnieniu ceremonii przywitania, uda się Najd. Cesarzewicz kamiennemi schodami, zasłanemi kosztownym dywanem, na pierwsze piętro i zostanie odprowadzonym przez gospodarstwo przez dużą galeryę portretową, u której stropu zwieszają się misternie wykonane pająki, wyrób ślusarzy krasiczyńskich, do przygotowanych dla Jego Ces. Wysokości apartamentów.

Nazwę galeryi portretowej zawdzięcza krużganek ten wspaniałej, bo 191 sztuk liczącej, z Kodnia, gniazda rodziny, przewiezionej kolekcyi portretów Sapiehów. Na czele widnieje legendowa postać Witenesa (r. 1314), dalej marsowa twarz w. ks. litew. Giedymina widza surowym wzrokiem mierzy, obok syn jego Narymunt, rzeczywisty Sapiehów protoplasta, szereg hetmanów, kanclerzy i biskupów otwiera. Ostatni z tego zbioru portret, to książę Józef, krajczy w. litewski, pradziad dzisiejszego właściciela zamku.

Apartamenta Jego Cesarskiej wysokości składają się z dwóch komnat, urządzonych zarówno wykwintnie, jak wspaniale. Na ścianach porozwieszane obrazy pędzla włoskiego, meble i obicia ścian w ciemnych deseniach. Na przyjęcie Dostojnego Gościa otwarty będzie szereg komnat, z których zasługuje przedewszystkiem na uwagę salon recepcyjny, pokój bilardowy i sala jadalna. W salonie recepcyjnym zwraca w pierwszym rzędzie naszą uwagę znakomitego pendzla portret olejny Najjaśniejszego Pana w bogato złoconych ramach, udrapowanych pasem słuckim.

Portret ten wisi nad prześlicznej roboty kominkiem z czerwonego marmuru, podpieranym przez orły polskie. Przy tej sposobności zwrócono naszą uwagę na znajdujące się w kominku „wilki“ stalowe, także wyrobu ślusarzy krasiczyńskich. Obok zwieszają się weneckie zwierciadła z kryształowemi kandelabrami. W pobliżu kominka, na stole, znajduje się album pamiątkowe, w którem na pierwszej karcie raczy Najdostojniejszy Cesarzewicz zapisać swoje imię. Naprzeciw wiszą portrety księcia marszałka i księżnej Leonowej, pędzla Horowitza; dalej, wielkiego koniuszego, Nestora Sapiehy, pędzla Lampiego; marszałka Małachowskiego, pędzla Bacciarellego i wiele innych.

Na stoliku przed kanapą, zasłanym drogą makatą, znajdujemy w prześlicznej oprawie dzieło Najdostoj. Cesarzewicza *Orient-Reise*, oraz pomnikowe wydawnictwo pod tytułem: *Oesterreich in Wort und Bild.* — Cały salon zasłany jednolitym wschodnim dywanem. Z salonu recepcyjnego na prawo wchodzimy do sali bilardowej. Na ścianach prześliczne akwarele Kossaka, między innemi przedstawiające polowanie księcia w Karpatach na niedźwiedzie; obraz olejny Grottgera „Pobudka.“ Rybkowskiego „Huculi i Hucułki;“ a dokoła ścian wazony włoskie. Sala jadalna znajduje się na lewo salonu recepcyjnego; tu odbędzie się obiad przy jednym ogromnym stole i trzech mniejszych; ogółem na 52 nakryć.

Umeblowanie sali składa się wyłącznie z garnituru dębowego wyrobu krajowego. Pomiędzy mnóstwem kosztownych sprzętów, porcelany chińskiej i japońskiej, rozwieszonej na ścianie, uderza przedewszystkiem płaskorzeźba Benvenuta Celliniego, złocona i cyzelowana, przedstawiająca polowanie Dyany. Dwa tu portrety, szczególniej zwracają uwagę. Pierwszy to król Stefan Batory, drugi Lew Sapieha, wielki kanclerz litewski; zwłaszcza ostatni ciekawy, bo wedle podania, współczesny; dar to Ordynata Zamoyskiego.

Podczas obiadu śpiewać będzie w przyległej komnacie chór śpiewaków ruskich z Przemyśla. Czarna kawa będzie podaną na tarasie, zkąd prześliczny roztacza się widok na cały park i okolicę. Meble na tarasie gięte, wyrobu krajowego z Rudnik pod Rzeszowem. Nie możemy opuścić zamku, aby choć kilkoma słowy nie wspomnieć o prywatnym gabinecie księcia Adama, będącym zarazem rodzajem zbrojowni, gdzie wiele cennych i bardzo cennych znajduje się przedmiotów. Podniesiemy tylko rynsztunek wielkiego hetmana polnego Jabłonowskiego, jego karabelę z napisem: „Niemałej ja pod Wiedniem dokazałam sztuki, będą mnie Jabłonowskich pamiętać prawnuki;“ dalej szablę Kara Mustafy, porzuconą przez niego w ucieczce z pod Wiednia, wysadzaną setkami drogich kamieni i w oprawie szczerozłotej, siodło hetmana Jabłonowskiego, wreszcie list Tadeusza Kościuszki z dnia 17 sierpnia 1817 r., pisany do księżnej Anny Sapieżyny, ur. z Zamoyskich, matki księcia Leona, byłego marszałka Galicyi.

Kilka słów jeszcze o samym zamku, tem starożytnem gnieździe Krasickich.

Zbudowany on jest w czworobok, w stylu włoskiego renesansu z przymieszką baroku, ozdobiony czterema basztami, z których jedna na południowym zachodzie, stanowi kaplicę zamkową; druga, na północnym zachodzie, tak zwana papieska, od portretów papieży, pierwotnie w niej umieszczonych; trzecia, na północnym wschodzie, królewska, w niej bowiem mieszkał w czasie pobytu w Krasiczynie, król Zygmunt III wraz z żoną Konstancyą; czwarta wreszcie, szlachecka, na południowym wschodzie, gdyż w niej, według podania, umieszczano gości stanu szlacheckiego. — Pomiędzy basztą papieską a królewską ciągnie się pierwotny frontowy korpus. Front ten dwupiętrowy, dziś tylko w części odnowiony i zamieszkany, od dziedzińca w połowie ozdobiony babińcem, zkąd wiodły główne schody na pierwsze piętro do przedsionka, z którego ozdobione herbami Krasickich wejścia, prowadziły na lewo do pokoi gościnnych, na prawo zaś do olbrzymiej sali recepcyjnej, z naj-

większym przepychem urządzonej. Strop tej czworobocznej, o ośmiu oknach sali, składał się przed spaleniem się w r. 1857 z 18 historycznych obrazów, rzeźbionych z drzewa na tle z *lapis lazuli*, w złoconych ramach rzniętych w prześliczne złocone arabeski, łączące się ze sobą, a z ciemnych wnęków, w których się zbiegał, wystawały wypukłe naturalną karnacyą pomalowane głowy. — Obrazy owe wyobrażały epizody z czasów panowania Zygmunta III i Władysława IV. Na środkowym król Zygmunt III na tronie; przed nim hetman Żółkiewski przedstawia mu obcych monarchów, wziętych w niewolę. Obok obraz elekcyi na Woli pod Warszawą; dalej wjazd Zygmunta III do Krasiczyna; następny obraz przedstawia potyczkę z Tatarami, w której Krasicki z kilku młodzieńcami wybawił z rąk nieprzyjacielskich królową Cecylię Renatę, żonę Władysława IV. Skrajne obrazy częścią alegoryczne, częścią odnoszące się do historyi Władysława IV i tyczące się rodziny Krasickich. Ściany boczne tej sali wybite były prześlicznemi gobelinami, meble pokryte makatami, odrzwia i kominek marmurową rzeźbą ozdobione. Za salą recepcyjną, jadalna, na której ścianach portrety antenatów rodziny Krasickich, dalej pokoje mieszkalne baszty królewskiej.

Pierwsze piętro baszty papieskiej zajmował salon, na którego ścianach znajdowały się popiersia różnych papieży w ramach suto złoconych; strop tego salonu zdobił szczerozłoty Duch Święty. Tak w baszcie papieskiej, jak i królewskiej, znajdowały się obrazy starożytne, niektóre wielkiej wartości. W baszcie kaplicznej znajduje się kaplica, która najmniej od pożaru ucierpiała. Kaplica ta, w stylu włoskiego renesansu, ozdobiona jest freskami, a z tych niektóre odnowione, inne w pierwotnym zachowały się stanie. Sklepienie kaplicy wypełniają obrazy z biblii św., w ramach rzeźbionych kunsztownie; na bocznych ścianach obrazy świętych polskich, ołtarze, ambona, wewnętrzne odrzwia i chór, wszystko bogate w snycerskie ozdoby. Odrzwia zewnętrzne, prześlicznej struktury, zachowały się również nie zniszczone.

Stronę południową zamku wypełnia między basztą szlachecką a kaplicą wysoki mur, zakończony koronką, jak również baszty papieska i szlachecka, koronkowym filigranem otoczone, baszta zaś królewska, koroną z bastyoników. Wnętrze zamku zajmuje obszerny dziedziniec, obwiedziony galeryą, z której część wschodnia przy odnowieniu zmienioną została na krytą galeryę.

Zewnętrzna strona zamku, oprócz starej bramy wjazdowej, w płaskorzeźbę zdobnej, ozdobioną była *al sgrafitto*, czego ślady pozostały na kaplicy i na wschodniem skrzydle zamku, których fryz, zdaje się, przedstawiał stworzenie świata. — Na baszcie papieskiej znajduje się wmurowany półokrągły kamień, na pamiątkę, jak podanie niesie, iż podczas budowy zamku tak wielki był bochenek chleba za grosz.

Zamek rozpoczął budować Stanisław z Siecina Krasicki około r. 1580. Miejsce, które obrał na budowę, było moczarem, na którym, według podania, tak głęboko fundament założono, jak wierzchnie mury wysterczają. Budowę jednak ukończył dopiero młodszy brat jego, Marcin Krasicki, w roku 1619. Ten ostatni utrzymywał w zamku krasiczyńskim załogę do 700 ludzi liczącą. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego stał on po stronie Zygmunta III i miał sobie powierzoną straż nad królową. Na znak wdzięczności, Zygmunt III wraz z małżonką Konstancyą odwiedzili zamek w Krasiczynie, a na pamiątkę tego Marcin kazał usypać trzy kopce, do dziś dnia istniejące. Jak podanie niesie, „poddani" jego w czasie obiadu w czapkach ziemię nosząc, kopce te wznieśli. — W Krasiczynie gościła też królowa Cecylia Renata, którą Krasicki z rąk tatarskich wybawił. Był też tu i August II, co wskazuje portret i napis na wschodniem skrzydle zamkowem. Krasiczyn uległ, o ile ślady wskazują, kilkakrotnemu zniszczeniu, najstraszniejszemu zaś dnia 3 maja 1852 r. w wilię zapowiedzianego przybycia młodej pary, księcia Adama Sapiehy i księżnej Jadwigi z Sanguszków. Przez nieostrożność blacharzy pożar powstał w nocy; spłonęły rzeźbione i wyzłacane stropy, rozsypały się marmurowe odrzwia i kominki, zgorzały baszty, papieska i królewska, wieża zegarowa, spłonęły biblioteka, zbiory i pamiątkowe sprzęty; ocalały tylko kaplica i baszta szlachecka. W roku 1860 rozpoczęto dokładną restauracyę zamku; stronę wschodnią i część północnej przemieniono na mieszkalną, dziedzińcową galeryę, w części zrestaurowaną, zamieniono na galeryę krytą, zachowując w przemianach o ile możności charakter stylu pierwotnego. Krasiczyn nabył ś. p. książę Leon Sapieha w r. 1834.

Gazeta Lwowska.

Lwów 3 lipca.

Czem dla nas Habsburgowie, jak wielka dla nich wdzięczność i miłość narodu, stwierdziła to wczoraj świetnie stolica kraju. Przyjęcie we Lwowie, szczerze powiedzieć trzeba, jest jednym z najpiękniejszych momentów podróży po Galicyi syna Cesarskiego. Tu na jednym punkcie witała go serdecznie tak olbrzymia, jak nigdzie gdzieindziej w naszym kraju masa narodu, a witała z takim zapałem i entuzyazmem, do jakiego może żaden dziś w Europie naród zdolnym nie jest. Widocznem też było potężne wrażenie, jakie manifestacya ta wdzięcznego narodu zrobiła na Cesarzewiczu.

Żeby zrozumieć i ocenić wspaniałość i serdeczność przyjęcia, należy podnieść i opisać pokrótce najważniejsze szczegóły.

Na wielkiej, bo 3½ kilometra mierzącej przestrzeni od dworca kolei Karola Ludwika do pałacu Namiestnikowskiego, ustawiły się, na godzinę przed przybyciem Arcyksięcia, kilkudziesięciotysięczne tłumy publiczności tak miejscowej, jak zamiejscowej, bardzo licznie przybyłej. Przez ulicę Grodecką do dworca kolei żelaznej niepodobna się było przecisnąć. Opodal dworca kolei ustawioną była brama tryumfalna i tu stanęły zbite masy tak dalece, że straż obywatelska z największem jedynie wysileniem nie dopuściła przerwania szpaleru. Toż samo działo się przed dworcem kolei — śmiało więc przyjąć można, że 80.000 narodu witało wczoraj Następcę tronu we Lwowie.

Jeżeli miała swoje ważne znaczenie ta masa narodu, przeważnie inteligentna, jednem ożywiona uczuciem — to cóż dopiero powiedzieć o widoku, jaki na dworcu uderzał w oczy! Gdyby nie peron i świsty lokomotyw, możnaby się łudzić, że cofnęliśmy się do czasów przynajmniej konstytucyi 3 maja, i że lud i pany polskie czekają w tej chwili z niecierpliwością spełnienia faktu dziejowego. Na peronie ustawili się reprezentanci szlachty polskiej, przeważnie *genthe Rutheni, natione Poloni*, a obok nich przedstawiciele ludu ruskiego w strojach, w jakich przed wiekami, tak samo jak szlachta chadzali. Charakterystyczne były typy owych kmieciów ruskich obok przedstawicieli historycznych rodów polskich w wspaniałych strojach narodowych. Między przedstawicielami szlachty, już należącymi do deputacyj Rad powiatowych, już do członków Wydziału krajowego lub grona posłów, widzieliśmy pp. Stanisława i Władysława hr. Badenich, Koziebrodzkiego Szczęsnego, bar. Romaszkana, dyrektora Wrotnowskiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, Włodzimierza Gniewosza, Emila Torosiewicza, Jaworskiego Apolinarego, Starzeńskiego Augusta, Henzla Seweryna, ks. Andrzeja Lubomirskiego, Artura hr. Potockiego, Micewskiego Aleksandra, Kellermana Józefa, Wernickiego, Strzeleckiego, Polańskiego, Borkowskiego, Jasińskiego, Tustanowskiego Stefana, Szeliskiego, Bielskiego Juliusza, Gołuchowskiego Adama, Augustynowicza Bolesława, Horodyskiego Kazimierza, Horodyńskiego, bar. Horocha Tadeusza, Rychlickiego, Tretera, Postruskiego, Abrahamowicza, bar. Brunickiego, Zarembę, hr. Reya, Mysłowskiego Józefa, Ochockiego Stanisława, Mojsę Stefana, bar. Capri Jana, Torosiewicza Emila, Rudnickiego, Cieńskiego Ludomira, Tchórznickiego, Gnoińskiego, Dzieduszyckiego z Żydaczowa, Szeliskiego, Lityńskiego, Lewieckiego z Niska, Skarbka Mieczysława, Wolańskich, Mniszka, Wisłockiego Hipolita, Czajkowskiego i innych.

W tem świetnem gronie znajdowali się i posłowie do Rady państwa pod przywództwem JE. Dra Franciszka Smolki. Wymieniamy pp. Lewakowskiego i Rosenstoka. Z reprezentacyj miejskich przybyło wiele; między innemi burmistrz m. Brodów p. Witosławski i wiceburmistrz Dr Goldhammer.

Takie grono stało po jednej stronie drzwi, prowadzących do sali I klasy, w której się miało odbyć przyjęcie Dostojnego Gościa; po drugiej stronie stanęli dostojnicy kościelni, mianowicie X. Arcybiskup Morawski, Metropolita X. Sylwester Sembratowicz, X. Arcybiskup Issakowicz i X. Biskup stanisławowski Pełesz. Była też kapituła stanisławowska, złożona z 5 kanoników. Obok duchowieństwa stali reprezentanci wojska, a na ich czele ks. Wirtemberski, jenerał Albori, a za nimi kompania honorowa 95 pułku z muzyką.

Z dygnitarzy rządowych byli obecni pp. wiceprezydent Namiestnictwa Loebl i dyrektor policyi p. Krzaczkowski.

Kiedy zbliżanie się pociągu zostało zapowiedzianem, szlachta i deputacye ustawiły się w półkole w sali, tak, że wchodząc do sali dygnitarze kościelni znaleźli po lewej, a szlachty i część deputacyj po prawej stronie. W sali pomieszczono się wszakże w szczupłej tylko liczbie, reszta pozostała na peronie.

Arcyksięcia już w Zimnej Wodzie spotkało przyjęcie ze strony Rady powiatowej lwowskiej, bo między Mszaną a Zimnąwodą ustawiony był szpaler osób, niosących pochodnie, na przyległych zaś polach palono ognie sztuczne. W samej Zimnowodzie ustawiono wzdłuż toru kolejowego 40. ludzi z pochodniami, a przejeżdżający pociąg witano strzałami moździerzowemi.

O godz. 9 min. 55 wjechał pociąg, prowadzony przez pp. Sladkowskiego i Sohora, na dworzec, witany salwami armatniemi. Na chwilę zapanowała cisza uroczysta, wszyscy odkryli głowy jakby na komendę. W tej chwili muzyka zagrała hymn ludowy i rozległy się powitalne okrzyki. Pociąg stanął. Arcyksiążę wysiadł w mundurze Marszałka, za nim p. Namiestnik i Marszałek krajowy hr. Tarnowski, wreszcie ochmistrz dworu i świta. I w tej chwili świetnie wyglądał peron, oświetlony elektrycznie. Cesarzewicz powitał najpierwej ks. Wirtemberskiego, odbył przegląd kompanii honorowej, a następnie przeszedł do sali I klasy w towarzystwie p. Namiestnika. Grzmiące „Niech żyje!" i „Sława!" ozwało się trzykrotnie. Arcyksiążę powitał podaniem ręki Dostojników, przedstawionych sobie przez Namiestnika, poczem w środku półkola stanął przed Marszałkiem krajowym. Ten powitał dostojnego Gościa następującą przemową:

„Wasza c. i k. Wysokość raczy pozwolić, bym przy powitaniu w stolicy kraju, przywiązanego do Monarchy i jego domu tyloma węzłami czci i wdzięczności, spełnił najmilszy obowiązek, dając tu ponownie wyraz tym samym niezmiennym uczuciom.

Ludność całego kraju wita W. ces. Wysokość z najwyższą radością. Uczucie wdzięczności to najsilniejszy węzeł, łączący ludy z tronem monarchów, a zaiste uczucia te nie mogą nigdzie być szczersze, goretsze, jak w naszym kraju, widok tej ludności, która jako nowy dowód najwyższej łaski święci dzisiaj przybycie W. c. i k. Wysokości, która ze szczodrobliwej ręki Najd. Ojca tyle już otrzymała dobrodziejstw.

(*Po rusku*). Tomuż czujstwom nezhasłoj wdiacznosty kraj nasz sławył toho dobrodija, pid kotoroho sprawedływym skyptrom wsi narodnosty, diznajut otciwskoj opiki — wsi znachodiat ustiwia żytia i rozwoju.

(*Po polsku*). Niech Wszechmocny błogosławi i zachowuje W. C. Wysokość na chlubę i pociechę Panującego tronu, oraz dla szczęścia austryackich ludów.

Jego c. i k. Wysokość Arcyksiążę Następca Tronu niech żyje!"

Wśród ciszy uroczystej dał Arcyksiążę następującą podniosłą odpowiedź: „Dziękuję bardzo za najserdeczniejsze przyjęcie i powtarzam ponownie, co już panu Marszałkowi krajowemu w Krakowie powiedziałem, że przybyłem z najgoretszemi sympatyami dla tego kraju i z najgoretszemi sympatyami dla obu, ten kraj zamieszkujących narodowości. Gdyby to było możliwem, to wzmogły się owe sympatye z powodu prawdziwie serdecznych i ujmujących serce przyjęć, jakich moja żona aż do Krakowa, a ja na wszystkich punktach ze strony wszystkich warstw ludności aż tu dotąd doznałem.

Ja, moi Panowie, mogę Was tylko zapewnić, że nie zaniedbam o tem wszystkiem powiedzieć u stopni tronu, gdzie, jak Panowie wiecie, otaczani jesteście najgoretszą sympatyą. Dziękuję Panom raz jeszcze."

Łaskawe te i głębokie słowa wstrząsnęły wszystkimi obecnymi. Zamiast więc trzechkrotnych podniosły się okrzyki bez końca, w czasie których dziękował Cesarzewicz podaniem ręki p. Marszałkowi krajowemu i JE. Drowi Smolce. Okrzyki nie ustawały. Arcyksiążę spojrzał z wzruszeniem na obecnych, i uśmiech radości ożywił jego usta.

Wśród okrzyków przeszedł Arcyksiążę salę i wśród okrzyków dziesiątek tysięcy wiernego ludu wsiadł do powozu z p. Namiestnikiem. — Przed dworcem powitał Cesarzewicza oddział weteranów wojskowych, stojących pod sztandarem, hymnem ludowym, odegranym przez muzykę.

Orszak ruszył drogą od dworca, oświetloną elektrycznie, do bramy tryumfalnej, postawionej na granicy terytoryum kolejowego i miejskiego.

Wśród cieni pogodnej nocy bardzo pięknie się przedstawiała ta brama, oświetlona rzęsiście. Wysoką ona była na dwa piętra. W środku na girlandach z zieleni, od strony miasta, oświetlony napis: „Witaj!" — po bokach oświetlone cyfry Arcyksięstwa. Na szczycie emblemata cesarskie wśród chorągwi.

U bramy tej oczekiwali Arcyksięcia przedstawiciele mieszczaństwa lwowskiego z p. Prezydentem Mochnackim na czele, tutaj też ustawiły się delegacye straży ochotniczych i kapela „Harmonii". Ziemię zasłano kobiercem. Reprezentanci Rady mieli bogate narodowe stroje; p. prezydent Mochnacki miał strój narodowy o barwach miejskich Lwowa, tj. błękitnej i czerwonej.

Gdy Arcyksiążę wysiadł, powitał go p. prezydent Mochnacki następującą mową:

Wasza c. i k. Wysokość Najdostojniejszy Cesarzewiczu!

W imię tego stołecznego grodu, w którego mury wstępujesz, witam Cię Najdostojniejszy Cesarzewiczu, witam wyrazem uczuć radosnych, któremi przejął serca całej ludności przyjazd Twój upragniony, witam hołdem wiernym i serdecznym, witam słowem najżywszej wdzięczności, żeś nas przybyciem Twojem tak zaszczycić i tak udarować raczył!

Nie stajesz Wasza Cesarska Wysokość w stolicy wspaniałej i świetnością głośnej, ale w grodzie starym, pełnym cywilizacyjnych i zarazem rycerskich tradycyj, w silnej dawnemi wieki twierdzy, o której mury rozbijały się zagony pogańskie, w słynnem niegdyś Emporyum Wschodu i Zachodu, któremu twarde a chlubne dzieje poświadczą, że było zawsze waleczne i ofiarne — dwie cnoty, których nigdy się nie zaprze w usłudze Monarchii i Dynastyi.

Najdroższy dziedzicu Najłaskawszego z Monarchów, w Najdostojniejszej Osobie Twojej łączysz tradycye i przyszłość, łączysz i wdzięczność i nadzieje nasze — w entyzyastycznem uniesieniu, z jakiem Cię wita ludność tej stolicy, znajdziesz wyraz tych uczuć dynastycznych i tej wiernej miłości, która najświetniejszym jest klejnotem w koronie Twego Wspaniałego Rodzica, Cesarza i Pana Naszego.

Bywajże nam bywaj Gościu Najdostojniejszy i Najmilszy w grodzie tym wiernym, który, zapisując odwiedziny Twoje Najdostojniejszy Cesarzewiczu na najpamiętniejszej karcie swych roczników, pragnie serdecznie, aby i w Twojem sercu łaskawe znalazły wspomnienie.

Arcyksiążę odpowiedział: Dziękuję Panu pięknie, panie burmistrzu, za tak serdeczne przyjęcie, które spotykam wszędzie od chwili mojego pierwszego stąpienia na tej ziemi. Cieszę się bardzo, że dni kilka w waszej pięknej i ujmującej serce stolicy pozostanę i poznam ją bliżej.

Po tych słowach Cesarzewicz podziękował prezydentowi, podając rękę, wsiadł do powozu i, poprzedzony przez p. Mochnackiego, wśród salw armatnich z cytadeli, ruszył illuminowanemi rzęsiście ulicami Grodecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Słowackiego poprzed gmach sejmowy (tu stały liczne deputacye włościańskie), ulicą Majerowską, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki, Halicki, Bernardyński, ulicą Czarnieckiego do pałacu Namiestnikowskiego. Na każdym kroku spotykały Dostojnego Gościa niesłychane owacye, zapał wzrastał z każdą chwilą. Na ulicy Czarnieckiego, przed gmachem Namiestnictwa ścisk panował taki, że musiano spieszyć z pomocą osłabionym kobietom.

Na obszernym placu przed gmachem Namiestnictwa roztoczył się znów widok wspaniały. Tu przeważały mundury wyższych urzędników, których wielu Lwów posiada, jako stolica kraju.

Tutaj też ustawili się jenerałowie z ks. Thurn-Taxisem w galowych mundurach, niemniej korpus oficerów, posłowie sejmowi, duchowieństwo, profesorowie Uniwersytetu w togach, profesorowie gimnazyali.

Plac przed Namiestnictwem oświetlony był oryginalnie. Od słupa do słupa biegła linia ognia gazowego, urozmaicona gwiazdami, łukami itd., a wprost balkonu jaśniała cyfra Arcyksiążęca z koroną cesarską. Nadjeżdżający powóz z Cesarzewiczem powitano z zapałem. Arcyksiążę kłaniał się na wszystkie strony. Wysiadłszy, rozmawiał z jenerałami, podawał im rękę, poczem udał się do apartamentów.

Za chwilę rozpoczęły się sceny, których powtórzyć bez wzruszenia niepodobna. Przed balkonem ustawił się olbrzymi chór, a na wysokiej estradzie stanął p. Zygmunt Noskowski, od strony zaś kościoła OO. Karmelitów ustawili się w ordynku po dwóch uczestnicy korowodu z lampionami różnokolorowemi i pochodniami w ręku. Zagrała orkiestra 15 pułku i z jej dźwiękami zmieszał się harmonijnie śpiew potężny chóru. Zaraz po pierwszych akordach, pięć minut po godzinie 11ej, ukazał się Arcyksiążę na balkonie po raz pierwszy. Kilkanaście tysięcy piersi krzyknęło: „Niech żyje!" głusząc chór i muzykę. Podziękował Arcyksiążę zdejmując kapelusz i kłaniając się, poczem cofnął się do apartamentów. Tony chóru i kantaty płynęły dalej. Oto tekst kantaty, napisanej przez Stanisława Rossowskiego, młodego poetę, współpracownika lwowskiego *Przeglądu:*

Patrz jak żywa wita radość
Ciebie tu u bram.
Stało się pragnieniom zadość,
Witaj! Witaj nam!

Na dziejowej wielkiej fali,
Gdzie Wasz sztandar lśnił,
Pod Twym Ojcem my zyskali
Nowy zasób sił.

Więc Ci szczera wdzięczność poda
Kwiaty naszych stron,
Gdzie cześć ludów i swoboda
Wasz otacza tron.

Witaj! miły Hospodynie
I w pamięci miej,
Że przenigdy nie zaginie
Głos miłości tej.

Zaledwo przebrzmiała kantata polska, zaczęto śpiewać ruską. Teraz kierował chórem p. Wachnianin. Tekst kantaty ruskiej jest następujący:

Wytaj nam, Dostojnyj, na naszoj zemły
W prastaroj stołycy hałyckych kniaziw,
O, narosty kripka w Habsburhiw ridny!
Tebe dneś wytaje,
Tobi cześ't składaje
Serdecznyj nasz spiw,
Lubowiju zahrityj,
U wdiacznis't spowytyj
Praznycznyj nasz spiw.

Bat'kiw Twoich mudrist' dobrom nas daryła,
Toż Ruś wirno, szczyro Twij Rid polubyła,
Takim zijszły ćwitom Bat'kiw Twoich trudy
Lubow ta nezminna łuczyty nas bude.

Wytaj, Archykniaziu, u naszim kraju,
Ruś chlibom y silliu Tebe dneś wyta,
Y w pisny pidnosyt' tu prośbu swoju:
Twojeji liubowy,
Twojeho pokrowu
Żdut naszyji serdća
U kożdoj chatyni,
U kożdoj rodyni,
De ruska zemla.

Po odśpiewaniu ruskiej kantaty ukazał się Cesarzewicz po raz drugi na balkonie, powitały Go znów okrzyki, a kiedy muzyka zagrała hymn ludowy, okrzyki podniosły się z niesłychaną siłą. Opodal Arcyksięcia były na balkonie panie: Namiestnikowa, Marszałkowa i ks. Thurn-Taxis, Z Mężczyzn pp.: Namiestnik, Marszałek, ks. Wirtemberski i adjutanci Arcyksięcia.

Teraz rozpoczął się korowód z pochodniami i kolorowemi lampionami. Muzyka „Harmonii" zagrała poloneza i z dwu stron, od ulicy Piekarskiej i od kościoła Karmelitów, ruszyły dwie kolumny po ',100 uczestników. Na przestrzeni przed balkonem kolumny te w największym porządku wykonały kilkakrotny marsz, przechodząc z czwórek w ósemki. Z ciekawością przyglądał się Arcyksiążę temu malowniczemu widokowi.

Kiedy się ten korowód oryginalny skończył, płynęły bezustannie przed balkonem coraz nowe tysiące publiczności, pozdrawiając Arcyksięcia, stojącego na balkonie. Przez trzy kwadranse blisko okrzyki te nie ustawały, słychać je było na placu Maryackim. Arcyksiążę dziękował ręką od ust za te, z serca płynące okrzyki wdzięczności i miłości.

O godzinie 12 dopiero zaczęły się przerzedzać tłumy.

Dostojny Gość przyjął wieczerzę u pp. Namiestnikostwa. Na wieczerzę byli zaproszeni: hr. Bombelles, bar. Giesl, sekretarz Namiestnictwa p. Adam Krechowiecki, wiceprezydent Namiestnictwa, p. Herman Loebl, hr. Potocki Józef, hr. Rosenberg-Orsini, państwo marszałkostwo Tarnowscy, księstwo Thurn-Taxisowie, ks. Wirtemberski i podpułkownik Zaleski. Prócz tych osób wzięli udział w wieczerzy państwo Namiestnikostwo.

Drugi dzień pobytu Arcyksięcia Rudolfa we Lwowie.

Drugi dzień pobytu we Lwowie, jako świąteczny, rozpoczął Arcyksiążę nabożeństwem. Odprawiło się ono w wspaniałej katedrze obrz. łac. o godz. 9 rano. Przed pałacem Namiestnikowskim i wzdłuż całej drogi do katedry, ustawiła się liczna publiczność, a szpaler po obu stronach drogi utworzyły korporacye duchowne, bractwa kościelne, zakłady dobroczynne, Stowarzyszenia i korporacye świeckie, tudzież młodzież szkół średnich i ludowych. Wśród tego szpaleru jechał Arcyksiążę wraz z orszakiem do kościoła.

U drzwi kościelnych przyjął Dostojnego Gościa X. Arcybiskup Morawski z X. Biskupem Puzyną, kapitułą, w otoczeniu licznego kleru. Cesarzewicz szedł przez kościół pod baldachimem, niesionym przez radnych m. Lwowa, a słuchał Mszy św. w prezbiteryum, mając przygotowany klęcznik przed tronem Arcybiskupim. Msza św. była cicha. Kościół przepełniony był szlachtą, ludem, członkami reprezentacyj różnych, Rady miejskiej lwowskiej, oraz tysiącami pobożnych.

Wracającego do pałacu Arcyksięcia, spotykały bezustannie gorące owacye.

O godz. 10 rozpoczęło się przyjmowanie władz i deputacyj. Przedstawiali się kolejno: 1) dygnitarze dworscy, 2) duchowieństwo, 3) szlachta, 4) korpus oficerski, 5) Wydział krajowy, 6) prezydent m. z Radą miejską, 7) gremium Namiestnictwa z Radą szkolną krajową i Radą sanitarną, Dyrektor Policyi, dyrektor poczt i telegrafów, starszy komisarz górniczy, 8) prezydya wyższego Sądu krajowego, handlowego i karnego i nadprokurator państwa, 9) prezydya krajowej dyrekcyi skarbu i prokuratoryi skarbowej, 10) rektor Uniwersytetu z Senatem Akademickim, 11) rektor szkoły politechnicznej, 12) dyrekcye szkół średnich, szkoły lasowej, seminaryum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego, fachowej szkoły dla przemysłu artystycznego, 13) przełożeństwo kościoła ewangielickiego, 14) przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej, 15) Izba handlowo-przemysłowa, 16) prezydenci Izb adwokackiej i notaryalnej, 17) Wydział galic. Tow. gospodarskiego, 18) Towarzystwo łowieckie, 19) Towarzystwo lasowe, 20) Deputacya Stowarzyszenia weteranów.

Jak w Krakowie, tak i tu, wspaniałym był widok szlachty, dążącej na przyjęcie. Oprócz tych, których wymieniłem już, jako znajdujących się wczoraj na dworcu, przybyło jeszcze dziś wielu innych. Orszak ten był liczniejszym, niż w Krakowie, a szmer podziwu szerzył się na widok tego wspaniałego grona. Na czele szlachty stał Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, i on przemówił do Następcy tronu, jak następuje:

„Szlachta Królestwa Galicyi wita Waszą Cesarską Wysokość z radosnem wzruszeniem i składa u stóp Waszej Cesarskiej Wysokości wyraz tych uczuć, jakiemi serca nasze są przejęte. Racz, Najmiłościwszy Panie, Najdostojniejszy Gościu nasz, przyjąć łaskawie to zapewnienie, że miłość naszą dla Twojego Ojca, a naszego uwielbianego Monarchy już w pełni posiadłeś; że wdzięczność za otrzymane z rąk jego łaski i dobrodziejstwa przelewamy także na Ciebie i zawsze z całą gotowością do poświęcenia służymy i służyć pragniemy tej wielkiej i sławnej Monarchii, w której składzie znaleźliśmy podstawy i swobodę narodowego bytu.

„Zarówno jak Najmiłościwszy Twój Ojciec, nasz Cesarz i Król, widzi nas zawsze stojących przy tronie i przy państwie, tak też i Wasza Cesarska Wysokość znajdziesz zawsze synów tej ziemi, wdzięcznych i wiernych, znajdziesz wszystkich nas gotowych do poświęcenia i ofiary dla potęgi Monarchii i sławy Dynastyi."

Na przemowę tę odpowiedział Arcyksiążę temi słowy:

„Serdecznie cieszyło mnie widzieć w Krakowie szlachtę galicyjską, zgromadzoną koło mnie, i dziękuję panom z całego serca, że znów i teraz także w stolicy kraju ukazaliście się w tak pełnej liczbie. Sprawiło mi wielką radość, żem znalazł sposobność odwiedzenia szlachty w ich dworach, gdzie pielęgnowane są starannie tradycye odwieczne cywilizacyi przeszło tysiącletniej i gdzie panowie mieszkają, którzy z gotowością do ofiar służą interesom swego rodzinnego kraju i ludu, i zarazem interesom ogółu monarchii. Dowody gorącej miłości i serdecznych uczuć, jakie składaliście mi przy każdej sposobności, odwzajemniam z całej duszy. Gdzie serca zgodnie czują, tam zawiązany jest najsilniejszy węzeł jedności i utworzony najmocniejszy szaniec. W wzajemnem poszanowaniu ustaw z jednej strony, a tradycyi z drugiej strony, leży najpewniejsza rękojmia powodzeń i potęgi ogółu monarchii. Witam was wszystkich serdecznie."

Oryginalny tekst tej przemowy brzmi, jak następuje:

„Es hat mich herzlich gefreut in Krakau galizischen Adel um mich versammelt zu sehen und ich danke Ihnen aus ganzem Herzen, dass Sie auch jetzt wieder in der Landeshauptstadt so vollzählig erschienen sind. Sehr erfreut war ich Gelegenheit wahrnehmen zu können, den Adel auf seinen Schlössern zu besuchen, wo Jahrhunderte alte Traditionen eines mehr als tausendjährigen Culturvolkes sorgsam gepflegt werden und wo Herren wohnen, welche den Interessen ihres Heimatlandes undVolkes und zugleich den Interessen der Gesammt-Monarchie opferwillig dienen. Die Beweise warmer Liebe und herzlichen Gefühle, die Sie mir bei jeder Gelegenheit entgegenbringen, ich erwiedere sie aus ganzer Seele. Wo die Herzen zusammenfühlen, da ist das festeste Band der Einigkeit geknüpft und das stärkste Bollwerk geschaffen. In der gegenseitigen Achtung der Gesetze einerseits, und der Traditionen anderseits, liegt die sicherste Gewähr für den Erfolg und die Macht der Gesammt-Monarchie. Ich begrüsse sie Alle auf das herzlichste."

Po tej przemowie wzniosła zgromadzona szlachta pełne zapału okrzyki: „Niech żyje!"

Pod podniosłem wrażeniem wychodzili reprezentanci szlachty z posłuchania.

Arcyksiążę Rudolf, podobnie jak w Krakowie, rozmawiał na dziedzińcu z włościanami, którzy przybyli w deputacyach z prezesami Rad powiatowych.

Dziś po południu Arcyksiążę Rudolf będzie zwiedzał kościół katedralny grecko-katolicki św. Jura, kościół katedralny ormiański, Muzeum miejskie w ratuszu, Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ruski Dom Narodny, gimnazyum ruskie, świątynię izraelicką.

Zajmującemi punktami programu dzisiejszego popołudniowego, jest zwiedzenie Strzelnicy miejskiej, gdzie Cesarzewicz zetknie się bezpośrednio z mieszczaństwem lwowskiem. Przybędą tu cechy i lwowski świat rękodzielniczy. Drugi punkt, zajmujący bardzo, to wycieczka na Wysoki Zamek, gdzie odbędzie się festyn ludowy. Będzie to zabawa niesłychanie urozmaicona i nadzwyczaj oryginalna, która da Arcyksięciu sposobność pierwszą poznanie ludu wschodniej Galicyi. Huculi, ale prawdziwi huculi, znad Czeremoszu i Prutu, wnuki tych, co wierzchowinami Karpat do Serbii na Turka chodzili, przybywają tu coraz liczniej w strojach, jakby z legendy wyjętych dla oczu mieszczuchów. Dorodne to postacie, lud dziarski i poważny.

Na dzisiejszy obiad dworski otrzymały zaproszenie następujące osoby, których nazwiska drukujemy w porządku, jak przy stole siedzieć będą: porucznik Fritsche, włościanin Duda, pułkownik Appel, Stanisław hr. Badeni, Zygmunt hr. Szembek, August Gorayski, Emil hr. Potocki, Julian Korytowski, Artur hr. Potocki, radca dworu Podlewski, Jan hr. Szeptycki, lekarz jen. sztabu Hlavacz, Sladkowsky, prezydent Simonowicz, JE. Włodzim. hr. Dzieduszycki, Alfred hr. Potocki, Karol hr. Bombelles, Adam ks. Sapieha, Arcybiskup Issakowicz, fmp. Piotr Kukulj, Hieronim ks. Lubomirski, Antoni Chramiec, Sochor, Kazimierz hr. Badeni, Władysł. hr. Baworowski, Albert hr. Cetner, pułkownik Kowalski, prezydent Mochnacki, podpułkownik hr. Rosenberg, prezes Simon, rotmistrz bar. Burkhard, włościanin Kowbusiuk, kapitan Paweł Gall, kapitan bar. Giesl, major hr. Rosenberg, Adolf bar. Brunicki, Zygmunt Augustynowicz, pułkownik Pilat, Apolinary Jaworski, Aleksander hr. Fredro, pułkownik hr. Lippe, Adam hr. Gołuchowski, radca dworu Schiffner, prezydent Piątkowski, jenerał-major Albori, wiceprezydent Loebl, Kalikst ks. Poniński, fmp. ks. Thurn u. Taxis, arcybiskup Morawski, fzm. ks. Wirtemberski, Arcyksiążę Rudolf, namiestnik Zaleski, arcybiskup Sembratowicz, J. E. Ludwik hr. Wodzicki, Andrzej ks. Lubomirski, Władysław hr. Badeni, wicepr. bar. Jorkasch-Koch, jenerał-major Fabrizii, Mikołaj Wolański, Roman hr. Potocki, Zygmunt bar. Romaszkan, Oktaw Pietruski, Feliks hr. Koziebrodzki, rektor Pilat, Józef Wereszczyński, podpułkownik du Fresne, kapitan ordonansowy Kraus.

Dziś o godz. 1 w południe Arcyksiążę odwiedził hrabstwa Alfredów Potockich i zabawił tam 10 minut.

Stosownie do programu był Arcyksiążę następnie w katedrze grecko-katolickiej, to jest u św. Jura. Tu powitał Dostojnego Gościa X. metropolita Sembratowicz u bramy katedry, dzwony się ozwały. Chór alumnów odśpiewał pieśni odpowiednie, poczem Arcyksiążę z tarasu przyjrzał się miastu.

Dalsze wizyty były w Muzeum miejskiem i Muzeum imienia hr. Dzieduszyckiego. W katedrze Ormiańskiej, przyjętemu przez Arcybiskupa Issakowicza, pokazano Arcyksięciu biblię z XIII w., pochodzącą z Cylicyi.

W Narodnym Domu powitał Arcyksięcia metropolita Sembratowicz, jako protektor instytutu, podnosząc względy Dynastyi dla Rusinów i okoliczność, że ces. Franciszek Józef położył kamień węgielny pod Dom Narodny w r. 1851. X. Metropolita podniósłszy zasługi Habsburgów około rozwoju ruskiej narodowości, prosił, aby Arcyksiążę wziął w opiekę ruską narodowość, cerkiew, obrządek i kirylicę, jako tysiącletni nabytek ruskiego narodu. Niemieckie swe przemówienie zakończył Metropolita słowy błogosławieństwa dla Domu Cesarskiego i Monarchii.

Do Metropolity rzekł Arcyksiążę:

„Przedewszystkiem przyjmij Mości Metropolito podziękowanie moje za piękne Twoje słowa. Dziękuję panom wszystkim za serdeczne przyjęcie. Dokładnie znaną nam jest wypróbowana w złych i dobrych chwilach wierność dla Cesarza ludu ruskiego. Na wielu polach bitew dowiedli jej Rusini. Bardzo dzielne były pułki pochodzenia ruskiego.

Możecie być pewni, że dla waszego rozwoju historycznego, waszych tradycyj, dla waszego wzmożenia się literackiego, zawsze najgorętszy zachowujemy interes i sympatye. Oby zamieszkujące kraj ten obadwa ludy bratnie, popierały w zgodnej pracy postęp cywilizacyjny i działały wspólnie dla dobra kraju koronnego, a tem samem dla dobra ogółu monarchii. W języku waszym wznoszę okrzyk „niech żyje lud ruski! Mnohaja lita."

Przed odpowiedzią wręczyły Arcyksięciu bukiet dwie panny, kształcone kosztem „Narodnego Domu" w Zakładzie Bazylianów.

Mowę Arcyksięcia przyjęto gorąco, a Metropolita przedstawił prof. Delkiewicza, prezesa „Narodnego Domu," ten zaś innych reprezentantów ruskich towarzystw i instytucyj. Później pokazywano Arcyksięciu kielnię i młotek, któremi Cesarz założył kamień węgielny pod „Narodny Dom" i wstęgę dla pułku ochotników ruskich z r. 1849, utkaną przez babkę Arcyksięcia, Arcyksiężnę Zofię. Arycyksiążę opuścił salę przy śpiewie *Mnohaja lita*.

Potem był Arcyksiążę w gimnazyum ruskiem. Tu miał mowę uczeń Kos, podnosząc że w ciągu krótkiego czasu doczekało się gimnazyum odwiedzin dwu dostojnych osobistości, bo w roku 1880 Cesarza, teraz Arcyksięcia. Jedyne to gimnazyum ruskie w Galicyi znajduje więc taką opiekę wysoką. Arcyksiążę podziękował, poczem rozmawiał z nauczycielami i studentami. Pożegnano Arcyksięcia śpiewem: *Mnohaja lita*.

Był też Arcyksiążę w świątyni izraelickiej, powitany przez rabina Lewensteina. Tu śpiewał chór.

Na strzelnicy powitał Arcyksięcia król kurkowy p. Michalski, przemówił zaś do Arcyksięcia p. Walichiewicz.

Piękną bardzo była wycieczka na Wysoki Zamek, gdzie urządzono pochód grup ludu ruskiego. Tu zebrały się dziesiątki tysięcy widzów. Przedmiotowi temu należy poświęcić osobny list.

Acz w programie nie było zapowiedziane, odwiedził Arcyksiążę Bazyliański klasztor.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca.

— **Z Uniwersytetu.** Dziś rano o godzinie 10 przybył do auli Ignacy Domeyko, aby otrzymać dyplom doktora medycyny *honoris causa*. Ponieważ zbyt późno dowiedziano się o przyjeździe p. Domeyki, przeto zgromadziła się tylko mała liczba profesorów i uczniów. Prorektor Łepkowski podniósł w krótkiem, bardzo serdecznem przemówieniu, znaczenie tej promocyi, poczem prof. Blumenstok odczytał osnowę dyplomu, który wręczył doktorandowi dziekan wydziału lekarskiego prof. Browicz. P. Domeyko podziękował za ten zaszczyt, jakim go obdarzył Uniwersytet Jagielloński, a następnie przyjął od filaretów krakowskich adres, który mu wręczył imieniem przybyłej deputacyi akademik p. Szeptycki. Następnie oglądał p. Domeyko aulę szczegółowo, przyczem prof. Cyfrowicz dawał mu wyjaśnienia, a wreszcie udał się z prof. Szajnochą do „Collegium phisicum," aby obejrzeć gabinet geologiczny. P. Domeyko odjeżdża jutro; młodzież akademicka, która nie mogła zebrać się dzisiaj, ma jutro odprowadzić na kolej odjeżdżającego nowego doktora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **X. Jakób Boruta,** kapłan Zgromadzenia OO. Misyonarzy, zmarł 2go lipca w 28 roku życia a 7 powołania. Zmarły, choć jeszcze młody, wysoko był przez przełożonych ceniony, skoro mu powierzyli kierownictwo małego seminaryum, które on przez dwa lata z miłością i gorliwością prowadził. Wielką też stratę ponosi w nim Zgromadzenie, a u tych, co go lepiej znali, pozostawia po sobie pamięć wielkiej dobroci i łagodności i żal szczery.

We wtorek d. 5 b. m. odprawi się w kościele OO. Misyonarzy na Kleparzu nabożeństwo żałobne, po którem zwłoki przeniesione zostaną na cmentarz.

— **W Parku krakowskim** odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności, koncert chóru akademickiego z współudziałem orkiestr wojskowych 13 i 20 pułku. Każdy prawie ustęp koncertu wywoływał huczne oklaski.

Równocześnie odbył się w ogrodzie Strzeleckim koncert orkiestry wojskowej. Piękna pogoda wczorajsza, która większą część mieszkańców miasta wywabiła na przechadzki, przyczyniła się, że wszędzie było ludno.

— **Dowiadujemy się,** że dla rozpatrzenia próśb wniesionych do Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa w czasie Ich pobytu w Krakowie o wsparcia, i rozdziału między petentów godnych uwzględnienia funduszu 2,000 złr., ofiarowanych na ten cel przez Ich Ces. i Król. Wysokości na ręce starosty krakowskiego, zbierze się dnia 5 b. m. w Starostwie komisya, złożona z komisarza Starostwa, 2 Radców miasta Krakowa, delegata miasta Podgórza i kilku osób obznajomionych ze sprawami ubogich.

— **Śluby.** W sobotę odbył się wieczorem w kościele OO. Kapucynów ślub Dra Kadena z panną Waleryą Mayzlówną, poprzednio w tymże kościele ślub p. Franciszka Rekowskiego, z panną Emilią Mieroszowską, córką ś. p. Władysława i Emili z Laskowskich.

— **Kolonie wakacyjne.** Komitet kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich, na posiedzeniu odbytem w przeszłym tygodniu, postanowił, mimo niedostatecznych funduszów, jakiemi rozporządza, i mimo obojętności większej części publiczności dla tak pożytecznej instytucyi, wysłać także w tym roku równą ilość dzieci, jak w latach zeszłych. Komitet więc na 86 podań o przyjęcie dzieci na kolonie wakacyjne, mógł uwzględnić tylko 40, mianowicie po 10 dziewcząt i chłopców na miesiące lipiec i sierpień, jakkolwiek już ta mała liczba przekracza fundusze Towarzystwa. Spodziewać się jednak należy, że publiczność nasza, która od trzech lat istnienia Towarzystwa kolonij wakacyjnych miała sposobność poznania tej humanitarnej i pożytecznej instytucyi, poprze energicznie komitet w swem trudnem zadaniu, bądźto przez przystąpienie do grona członków (wkładka roczna wynosi tylko 2 złr.), bądź też przez udzielenie jednorazowych datków, lub też ofiarowanie na ten cel zebranych dochodów z zabaw domowych, koncertów i t. d. Wszelkie zgłoszenia w tym względzie przyjmuje podskarbi kolonij wakacyjnych p. Henryk Müldner w administracyi *Czasu* w Krakowie.

— **Na złote korony** Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej złożył za pośrednictwem W. O. Gwardyana Salezego Ścisłowicza, W. X. Jan Balwierczak, proboszcz w Ostrowie 1 dukata i 11 złr.

— **X. Jan Rothenburger** S. J., dotychczas poddany pruski, wykonał w dniu dzisiejszym w Prezydyum Magistratu przysięgę, jako obywatel austryacki z przynależnością do gminy Półwsia Zwierzynieckiego. Przy tej sposobności złożył X. Rhothenburger dla ubogich miejscowych kwotę 5 złr.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Józef Łuszczkiewicz, syn profesora Szkoły Sztuk Pięknych, rodem z Krakowa, i Gustaw Piotrowski, syn ś. p. prof. Uniw. Jagiell., rodem z Tarnowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

PP. zaś Adam Strumieński, rodem z Zabłociec, powiat Brody, i Waleryan Pawlas, rodem z Mokrzyszowa, w Galicyi, otrzymali d. 2 b. m. na tutejszym Uniw. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Przegląd lwowski** otrzymał następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

W obronie prawdy i słuszności pragnę wystąpić, a więc proszę o gościnność w łamach szacownego pańskiego pisma.

Byłem w Krakowie przez cały czas uroczystości, nie opuściłem ani jednego momentu, wszędzie i wszystko starałem się widzieć własnemi oczami. Owóż widziałem, że wszystko się odbywało doskonale, że władze miejskie i komitety spełniały sumiennie swe obowiązki; że ludność przyjmowała z zapałem, uniesieniem i coraz bardziej potęgującem się uczuciem Najdostojniejszych Gości.

Tymczasem w niektórych lwowskich pismach znanej barwy pojawiły się doniesienia z Krakowa, rzucające się to na komitety, to na prezydenta miasta, a robiące im rozmaite zarzuty ogólnikowe, lub poparte zmyślonemi faktami. Jestto brzydka rzecz kuć partyjną politykę na kowadle fałszów, ale brzydszą jest daleko kuć ją w chwili, gdy cały kraj gości przyszłego swego Monarchę. Mogą pisma lwowskie nie kochać konserwatywnej partyi krakowskiej i nikt ich do tego nie zmusza, ale nie mają prawa w chwili, tak ważnej dla całego kraju, w chwili tak decydującej o przyszłości, tak niepospolicie doniosłej pod względem politycznym dla całego naszego narodu, wprowadzać rozdźwięk w ogólną harmonię, aby swą maluczką stronniczą pieczeń upiec przy ogniu powszechnego zapału. Wszak z artykułu *Nowej Pressy* widzieliśmy, jaka wściekłość ogarnęła naszych wrogów na widok, że z takim politycznym taktem i z tak wielkim politycznym rozumem, jakiego mało dowodów złożyliśmy w porozbiorowych dziejach, urządziliśmy przyjęcie dla Najdostojniejszych Arcyksięstwa. Wrogowie zdumieli się na ten widok, a przerażeni następstwami, jakie ten fakt może pociągnąć za sobą, pospieszyli z denuncyacyą i krzyknęli: „Nie wierzcie Polakom! oni to udają, oni kłamią te uczucia!" To odezwanie się *Nowej Pressy* — a nie ulega wątpliwości, że to samo napisze organ Katkowa i *Norddeutscherka* — powinno być wskazówką nawet dla ślepych, a przekonywującym grzmotem dla głuchych, którzy, przesiąknięci jakąś niedorzeczną doktryną, nie rozumieją, ani znaczenia tych zmian, jakie zaszły w Europie w ciągu ostatnich lat dziesięciu — piętnastu, ani nie mają zmysłu politycznego do przewidzenia tych wypadków, jakie się gotują. Ale jeżeli tego od pism lwowskich pewnej barwy nie można żądać, aby porozumniały, to można w każdym razie domagać się od nich, aby nie stawały ramię do ramienia z *Nową Pressą*, bo to doprawdy byłoby już bardzo bolesnem, gdybyśmy nawet w ważniejszych momentach dziejowych nie mogli stanąć jak jeden karny naród.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania.

W. S.

Do powyższych uwag dodamy, że zamówione z Krakowa do niektórych pism lwowskich korespondencye z zaczepkami komitetów, a zwłaszcza osoby prezydenta miasta, jak się z góry spodziewać można było, wywołały echo w miejscowym organie opozycyi, szukającej dziury na całem. Najzabawniejszem jest, że w tej całej taktyce pisma, które wbrew poczuciu ogółu naszego społeczeństwa, ignorowały przybycie Arcyksięcia i nie napisały nawet słowa powitalnego, teraz widząc nastrój ogółu wymyślają na Prezydenta i komitety, jakoby wszystkiego było za mało, za chłodno i niedość świetnie. *Risum teneatis....*

— **Ruch kąpielowy.** W Krynicy było na kuracyi do 28 czerwca 732 osób, w Iwoniczu 412, w Marienbadzie do 1 lipca 4,900, w Cieplicach czeskich i Schönau 2,956 osób.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ według ostatnich depesz *maximum* ciśnienia powietrza nad Anglią nieco się zmniejsza, a stan barometru zresztą równo jest podzielony, oczekiwać można w najbliższych dniach bardzo ciepłego, przeważnie pogodnego powietrza, z słabym wiatrem, a niekiedy z burzami.

Wiadomości policyjne. Myzykant wojskowy Karol Ton, znalazł w dniu 26 czerwca r. b. na Panieńskich Skałach podczas majówki Towarzystwa „Zgody," srebrny zegarek damski wraz z łańcuszkiem, który złożony został w Policyi.

P. Karolina Goldblat, handlarka, znalazła wczoraj pod bramą Floryańską i w Policyi złożyła bransoletkę złotą.

Jeden z dozorców na Wiśle wyratował wczoraj wieczorem z wody tonącego i niebezpieczeństwem utonięcia zagrożonego, Jana Kowalskiego, gdy się kąpał.

— Dnia 2go i 3go lipca pogoda; term. d. 2go od 14·1 doszedł do 26·1 C., d. 3go od 14·6 do 27·2 C. Barometr dość wysoko; o godz. 7ej rano d. 4go stan jego był 747·2 millim., termom. 20·0 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 5go lipca: śś. Cyryla i Metodego ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Dziś przedstawienia niema. Jutro we wtorek *Baron cygański* po cenach zwyczajnych. We środę po raz pierwszy w tym sezonie *Noc w Wenecyi* Straussa, która w zeszłym roku tak ogólnie się podobała. We czwartek *Baron cygański*, a w sobotę zawsze cieszącą się powodzeniem operetka Lecoqua *Angot*.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 4 lipca. Wczorajsze przyjęcie w gmachu Wydziału krajowego, urządzone kosztem kraju na cześć Arcyks. Rudolfa, wypadło świetnie. Na przyjęcie to rozesłali zaproszenia Marszałkowstwo hr. Janowie Tarnowscy imieniem reprezentacyi kraju. Rozesłano 2000 zaproszeń, tak, że z całego kraju zebrać się mogli reprezentanci, jak: książęta Kościoła, dygnitarze tronu, wojskowość, urzędnicy państwowi i autonomiczni, profesorowie wszystkich szkół, posłowie, artyści, dziennikarze, mieszczaństwo i reprezentacya ludu wiejskiego. Urządzenie wewnętrze było wspaniałe i pełne najlepszego gustu. Cały gmach sejmowy był oświetlony, a klatka schodowa zamieniona w salon, przyozdobiony roślinami, żywemi kwiatami, złocistemi makatami, szkarłatnemi dywanami i zwierciadłami. Wszystko to olśnione było strugami światła gazowego. Salony napełniły się przed godziną wpół do 9ej. — W sali Unii zgromadziły się panie i dostojnicy, a w całym szeregu salonów reszta osób. Niepodobna oddać wspaniałości i smaku w urządzeniu salonów. Arcyksiążę rozmawiał ze wszystkiemi paniami, podawał każdej rękę i zabawił godzinę, przyglądając się z loży gmachu czarującem oświetleniu ogrodu Jezuickiego, które sprawiało wspaniałe wrażenie wśród pogodnej nocy. Gospodarstwu składano wyrazy uznania i podzięki za tak godne zaprezentowanie kraju.

Wiedeń 4 lipca. Bar. Albert Rotszyld, szef tutejszego domu Rotszyldów, ma się przenieść na stały pobyt do Paryża i przystąpić jako spólnik do paryskiego domu Rotszyldów.

Belgrad 4 lipca. Królowa Natalia opuściła wczoraj Jałtę i ma tu przybyć w dniu 12 b. m.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lipca. Arcyks. Stefania udała się do Francensbadu.

Pola 4 lipca. Cesarz, Arcyksiążę Karol Ludwik, Arcyksiężna Marya Teresa i Arcyksiążę Franciszek Ferdynand Este przybyli tu, powitani z entuzyazmem. Miasto jest wspaniale przyozdobione. Przed ratuszem zostało wiele osób Cesarzowi przedstawionych. Na powitalną mowę burmistrza Poli wyraził Cesarz podziękowanie tudzież radość swą z powodu rozwoju Poli. Cesarz zaszczycił namiestnika Pretisa, komendanta marynarki Sternecka, admirała portowego Pitnera i biskupa Flappa rozmową. Między obecnymi byli także: marszałek Wydziału krajowego w Gorycyi Coronini, podesta Tryestu Bazzoni, wszyscy burmistrzowie z Istryi i burmistrz Gorycyi. Cesarz zwiedził koszary marynarki, odbył przegląd wojsk, poczem zwiedził fort na Monte Daniele. Zanim Cesarz wsiadł na pokład statku „Miramar", przyjął hołd deputacyi tryestyńskiego stowarzyszenia patryotycznego „Austria".

Praga 4 lipca. Senat uniwersytetu czeskiego postanowił udzielić nagany kilku studentom czeskim za podpisanie adresu dziękczynnego do owych deputowanych, którzy zaproponowali w Radzie państwa zniesienie rozporządzenia w sprawie egzaminów w języku niemieckim. Nagana ta będzie umieszczoną w świadectwie.

Przed południem odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, urządzonej przez niemieckie Towarzystwo literackie „Concordia", przed domem, w którym mieszkał Alfred Meissner. Przewodniczący „Concordii" Dr Klaar wygłosił mowę. Rieger ukazał się przedtem przed trybuną, oświadczając, iż nie mógł trzymać się zdala od tej pięknej uroczystości, urządzonej na cześć jego osobistego przyjaciela.

Frankfurt 4 lipca. Uroczystość niemieckiego Towarzystwa strzeleckiego otwartą została świetnym pochodem na plac uroczystości. Uczestnicy tej uroczystości przesłali cesarzowi telegram, w którym wyrazili mu swój hołd.

Paryż 4 lipca. Ministrowie Dautresme i Heredia zwiedzali roboty nad Sekwaną. Kiedy ministrowie przejeżdżali przez stacye Vernon, Elbeuf i Rouen dały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje Boulanger."

Rzym 4 lipca. *Fanfulla* obstaje przy doniesieniu, że zbliżenie się między Anglią a Włochami, datuje się jeszcze z czasu ministerstwa Robilanta. Porozumienie między Włochami a Anglią zostało jeszcze na dwa miesiące przed ustąpieniem Robilanta zawarte, i to wówczas, kiedy Włochy energicznie poparły akcyę Anglii, dążącą do zapobieżenia samobójczemu postępowaniu Grecyi, któreby mogło całą Europę w wir porwać. W dniu 28 listopada 1886 roku, oświadczył też Robilant w Izbie, że porozumienie to zostanie niebawem osiągnięte; stanowczo zaś zostało ono osiągnięte dopiero w lutym b. r., Parlamentarne zajścia jednak przeszkodziły Robilantowi złożyć w Izbie oświadczenia w tej mierze. Robilant nie chciał też oświadczeniami temi naruszać drażliwości innych mocarstw.

Madryt 4 lipca. Wskutek przedwczorajszego zajścia w senacie między ministrem wojny a jeneralnym dyrektorem piechoty, podpisała królowa natychmiast dekret, uwalniający jeneralnego dyrektora piechoty z dotychczasowej posady. Jutro nastąpi prawdopodobnie zamknięcie sesyi parlamentarnej.

Madryt 4 lipca. Z okazyi podwyższenia podatku konsumcyjnego od bydła rzeźnego, wybuchły w Valencyi zaburzenia. Prawie wszystkie biura podatku konsumcyjnego zostały podpalone. Podobne zaburzenia wybuchły także w Barcelonie.

Londyn 4go lipca. Z okazyi wyboru w Spalding, który wypadł niepomyślnie dla partyi Torysów, zaleca *Morningpost* rekonstrukcyę ministerstwa w ten sposób, iżby takowe wzmocnione zostało przez mężów z obozu liberalnych unionistów.

Londyn 4go lipca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Drummond Wolff zakomunikował przedwczoraj Porcie odpowiedź rządu angielskiego, który nie zgadza się na udzielenie dalszego terminu do ratyfikowania konwencyi egipskiej. Wskutek tej odmownej odpowiedzi odbyło się ponownie posiedzenie Rady ministrów.

Londyn 4 lipca. Biuro Reutera donosi z Simli: Wiadomość, iż Ghilzajowie ponieśli w ostatnich bitwach znaczne straty, potwierdza się w zupełności. W ostatnich czasach odbyły się dwie takie bitwy, pierwsza w dniu 13, a druga w dniu 16 czerwca.

Tirnowa 3go lipca. Biuro Reutera donosi: Przedpołudniem odbyło się tajne posiedzenie sobrania, które uchwaliło rozpocząć urzędownie jutro po południu posiedzenia, odroczone w zeszłym roku. Na porządku dziennym umieszczono wybór przewodniczącego i biur Izby. Po wyborze przewodniczącego ma sobranie obradować nad kwestyą, czy złożenie przez deputacyę sprawozdania o rezultacie misyi w Europie jest konieczne. Jeśli sobranie oświadczy się za tą koniecznością, wówczas rozpocznie się dyskusya nad tem, w jakiej formie sprawozdanie to ma być złożone.

Zofia 4 lipca. Ministrowie i prawie wszyscy deputowani przybyli do Tirnowy. Uroczyste otwarcie sobrania nastąpi dzisiaj. Dzienniki oświadczają, iż jedynym celem sobrania jest wybór księcia.

Tirnowa 4-go lipca. Biuro Reutera donosi: Członkowie rejencyi i rząd otrzymali wiele telegramów gratulacyjnych z okazyi przybycia do Tirnowy celem otwarcia posiedzeń sobrania i z powodu powzięcia decyzyi co do wyboru księcia.

Zofia 4 lipca. Ajencya Havasa pisze: Doniesienie *Express-Orient*, iż rząd bułgarski wskutek niepomyślnej sytuacyi finansowej nakłada na wieśniaków powinności w zbożu, jest zupełnie bezzasadnym i oszczerczym wymysłem. Finanse bułgarskie, które, zdaniem pewnych dzienników mają być wyczerpane, są w rzeczywistości o wiele korzystniejsze, niżby sobie tego patronowie owych dzienników życzyć mogli.

Kursa. Wiedeń 4 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·55. — Renta austr. srebrna opod. 82·95. — Renta 4% złota austr. 113·—· — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 282·—. — Londyn 126·65. — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5·95. Marki 62·20—. — 5% Renta węg. papier. 88·—. 4% Renta węg. złota 101·5. Losy prem. węg. 122·60. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 226·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 206 75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·75. — Akcye kolei południowej 84·—. — Ruble 112·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 4-go lipca. — Banknoty austryackie 160·80. — Krótki Wiedeń 160·60. — Banknoty ros. 181·10. — 5% Listy zast. Polskie 57·50. — 4% Listy Likw. Polskie 52·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·87. — Akcye austr. kredytowe 453·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 50	113 50
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 50	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 70	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	48 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 50	207 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 25	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 50	16 25
„ „ węgier. „ „	10 50	11 25

Wiedeń 2 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 45	81 65
4⅕% „ srebrna	82 90	83 10
4% „ złota	112 85	113 05
5% „ papier. nieop.	96 75	96 95
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 75	163 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	116 —	116 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	111 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	105 20	105 80
Węgierskie „ „	104 70	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 50	105 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 —	282 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	285 75	286 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	173 50	174 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	561 —	564 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	887 —	889 —
Unionbank . . . . 200 „	208 75	209 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	94 25	94 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 —	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	384 —	386 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2545	2530
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 25	206 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 25	144 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 75	224 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 50	163 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	169 50	170 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 50	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 75	180 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	226 40	226 80
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	82 75	83 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 —	166 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	102 —	102 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	101 75
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	99 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	— —
5% „ „ „ „ „	102 —	102 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 10	103 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 90	101 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 40	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	100 70	101 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	89 30	89 80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 60	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	104 90	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	124 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 75	93 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 70	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	— —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 —	126 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 50	104 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 80	100 30
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	127 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	122 25	122 50
„ Tureckie . . . fr. 400	15 70	16 10
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 80	8 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 25	177 75
Clary . . . . „ 42	47 25	47 75
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	— —	— —
Insbruku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	45 75	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	15 70	16 —
„ „ węgier. „ 5	10 90	11 20
Rudolfa . . . . „ 10	18 50	19 25
Salma . . . . „ 42	59 —	59 60
Salzburskie . . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . . „ 42	57 —	57 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	38 50	39 —
Windischgrätza . . . . „ 21	46 75	47 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 05
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 63	12 67
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 20	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli	112 85	113 15

Lwów 1 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 2 lipca.

	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 80
„ „ „ V „	— —	100 65
4% Listy likwidacyjne	— —	94 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 —
„ „ „ IV „	— —	99 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Podziękowanie.

Wszystkim łaskawym Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazawszy współczucie w ciężkim smutku moim, raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. ojca mojego na wieczny odpoczynek, składam niniejszem serdeczne podziękowanie. (1535)

Kraków, dnia 3 lipca 1887 r.

Antoni Gettlich.

Nauczycielka z długoletnią praktyką, udziela lekcyj języka francuskiego, dochodząc do uczennic, pod bardzo przystępnemi warunkami. Ulica Gołębia niższa Nr. 16, I. piętro. Zgłoszenia od godz. 6—7 po południu. (1601-1-3)

OGŁOSZENIE.

Komitet wystawy krajowej w Krakowie wzywa niniejszem interesowanych o przedłożenie najdalej do 20 lipca b. r. ofert na objęcie na placu wystawy **restauracyi** wraz z **cukiernią**, lub też osobno restauracyi, a osobno cukierni, na czas od 1 do 30 września b. r.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze Komitetu wystawy (w ratuszu miejskim, I. piętro). (1506-1-3)

W Krakowie, d. 21 lipca 1887 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 28015. (1533-1-3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a., z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Siemianowskich**, dla polskiej młodzieży, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą ubiegać się młodzieńcy narodowości polskiej, którzy ukończywszy Szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie, pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jednie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach, za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa, na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w którym kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w półrocznych dwóch równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą w obranym przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 6. czerwca 1887 r.

Grott.

Do Zarządu dóbr w Chorzelowie

p. Mielec — potrzebni są

ekonom i pisarz

kawalerowie, na wikt. Zgłoszenia adresować: **Roman Firszer** w Chorzelowie. Odpisy świadectw załączyć. (1552 1-6)

Geld erhalten Civil- und Militärpersonen auch in der **Provinz von 300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré.** Credit-Geschäft, **Graz.** (1570-1-)

CHUSTKI, PLEDY, Kołdry do podróży,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 24.

CENY BARDZO NISKIE. [1433-2-]

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Adam Strumieński

ordynuje podczas sezonu kąpielowego, jako lekarz zakładowy, (1569-1-5)

w Swoszowicach.

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1530-1-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

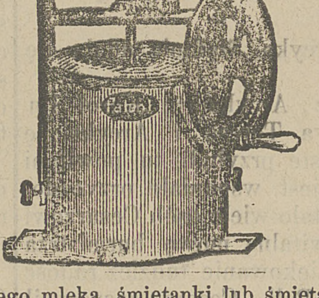
Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na niej, na całą Europę patentowanej

Maślnicy Rapid

(system dwusieczny)

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować



Odpowiednie na podarek w każdej okazyi

ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**

Masynę tę, sporządzoną z najlepszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 litrów pojemności złr. 7·25
„ II. 10 „ „ „ 11·—
„ III. 25 „ „ „ 35·—
„ IV. 45 „ „ „ 45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości. (1567-1-)

Dostać można jedynie przez generalną agencyę **BALSAM, Wien, II, Unt. Augartenstrasse, 35 C.,** za gotówkę lub pobraniem.

KROWIANKĘ

rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow. **zakład krowiankowy w Lisku.**

Fiolka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą.

Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU. (1367-11 25)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1409-7-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Dla biednych i bogatych.

Stosowny i bardzo tani podarunek.

Najnowszy angielski wynalazek!

Maszyna do szycia Tabitha

(przez c. k. wiedeński wyższy urząd cłowy uznana jako maszyna do szycia)

szyje wszelkie materye, od najcieńszego szyfonu do najgrubszego sukna, kosztuje tylko **3 złr. 50 c.** opłatnie z opakowaniem, zupełnie gotowa do użycia, **za poręczeniem.** Rozsyłka za zaliczką wszędzie przez (1412-4-5)

Fabriks-Niederlage der Tabitha-Nähmaschine,

w Wiedniu, I., Amalienstrasse Nr. 4, Bellaria.

W miastach na prowincyi oddaje się wyłączne składy przy zakupnie od 500 do 100 sztuk.

Pożyteczne zajęcie dla każdego.

Dla dorosłych i dzieci.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1060-9 15]

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zaszczy. Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII". **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1243-14-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika 3.

Wina szampańskie

Extra (demi-doux) Extra-Dry (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux), firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego, [1548 1-]

Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus

(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w ośmiej woni z ust i żołądka, psuciu zębów itd. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Ni zębów do odwapniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (1568-1-)

Specyficzne mydło do ust „Puritas."

Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londyuie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia w **Krakowie** u Wilh. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów").

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego . . . . . centów **60**
„ „ „ „ „ drobnego . . . . „ **40**
„ „ „ „ miału . . . . „ **25**
„ „ „ „ gaszonego . . . . „ **45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału**, który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(1428-22-50)

Najlepszą **BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY** *jest prawdziwa bibułka* **LE HOUBLON** wyrobu francuzkiego Firmy **CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger** *Przed naśladowaniem ostrzega się!*

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

Cawley & Henry *Propre du Brevet*

MARQUE DE FABRIQUE C.C. CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU

(849 31

Słynna w świecie

Dra med. A. RIXA oryginal. pasta Pompadour

od 60 lat znana jako najlepszy leczniczy

SRODEK UPIĘKSZAJĄCY



PASTA POMPADOUR.

do uzyskania pięknej czystej płci, konserwowania i upiększenia cery, usunięcia piegów, plam wątrobianych, pryszczów, tłuszczu, czerwoności nosa blizn z ospy, plam z ospy i t. p. Czerwone ręce stają się białemi, zmarszczki wygładzają się w zadziwiająco krótkim czasie, skóra staje się gładką i jak aksamit miękką, i dostaje naturalny koloryt, jaką posiada tylko młodzież. Dra Rixa pasta Pompadour jest dotychczas wedle orzeczenia dostojnych osób i profesorów niezrównaną. Ta pasta, nazwana przez lud **cudowną pastą**, nie jest **żadnem bielidłem** lecz **środkiem leczniczym** przepisywanym prawie przez wszystkich lekarzy. (576 5-6)

Podziękowań nie ogłasza się.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką.

Cena oryginalnego słoika z opisem . . . . . 1 złr. 50 c.
Dra Rixa Pompadour mydło toaletowe . . . . — „ 30 „
Dra Rixa mléko Pompadour do używania zamiast pudru . . . . 1 „ 50 „

Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu,

w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 12, we własnym domu.

Następujący pp. aptekarze mają także składy:

w Galicyi i Bukowinie: w Krakowie Konst. Wiszniewski, w Przemyślu Aleksander Mańkowski, w Stanisławowie A. Beili, w Brodach W. Landesberg.

Posiadając gruntownie naukę gry na fortepianie, udzielam tejże według **najlepszej** metody za bardzo przystępną cenę. — Przed umową podejmuję się próby. — Adres: Kraków, Mały Rynek Nr. 6, pierwsze piętro w oficynie. (1561-3-4)

OGRODNIK

uzdolniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, żonaty, z dobremi świadectwami i odpowiednią praktyką, poszukuje miejsca od 15 października. Oferty pod adresem: *J. Łopatowski* w Krakowie, ul. Senacka Nr. 7. (1558-2-3)

Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa od 21 października 1887 r., **POSZUKUJE UMIESZCZENIA** w kancelaryi notaryalnej zachodniej Galicyi lub W. ks. Krakowskiego, pod przystępnemi warunkami. — Łaskawe zgłoszenia adresować należy pod **J. S. poste restante Kraków.** (1469-4-5)

Na umieszczenie biur c. k. Nadprokuratoryi Państwa — poszukuje się zaraz 3ch większych pokoi, przedpokoju i stancyi z kuchnią na mieszkanie woźnego. Oferty wnosić należy ustnie lub pisemnie do biura prezydyalnego c. k. Sądu wyższego. (1565-2-3)

Wyki szarej

pastewnej, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **6 złr. 50 ct.** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** (1510-3 6)

Mieszkania letnie

z wszelkiemi wygodami — do wynajęcia w przepysznej willi pod nazwą „Kamienica" w **Swoszowicach** pod Krakowem. Mieszkania mogą być również na stały pobyt pod przystępnemi warunkami wynajęte. (1528 2-3)

Wiadomość na miejscu lub w handlu pp. *Porębski* i *Zimler* w Krakowie.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [778 5 22]

Zakład Lähne

w Odenburgu,

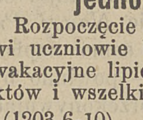
4 klasy normalne, 6 klas realnych i 6 gimnazyalnych.

Zakład przyjmuje na siebie przy szczególnem uwzględnieniu rozwinięcia ciała i indywidualnego wychowania przygotowanie

do c. k. zakładów wojskowych, akademii handlowej i egzaminu na jednorocznego ochotnika.

Rozpoczęcie 35 roku szkolnego 5 września. Nowi uczniowie będą przyjęci także na miesiące wakacyjne lipiec, sierpień. Programów, prospektów i wszelkich innych objaśnień udziela

(1203-6-10) ***Dyrekcya.***



Brömer

Elmerhausen & Co.

w WIEDNIU,

II., Lichtenauergasse 1,

Skład angielskich bicyklów

Nowo poprawny (1413-17-30)

wojskowy bicykl,

wszędzie łożysko kuliste, niklowany, gustowny, trwały. Cena 135 złr., także na spłaty.

Ilustr. katalog darmo. Opis użycia 20 c.

Patent [1186 70-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

poleca



Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Nakładem funduszu krajowego wyszedł z druku:

Poradnik dla nadzoru i obsługi kotłów parowych

Profesora **J. Frankego.**

Cena egzemplarza zbroszurowanego 80 ct., oprawnego 90 ct. (1509-5-7)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAUCZYCIEL

wydziałowy, o odbytych studyach gimnazyalnych w Prusiech, władający obok znajomości języka francuskiego, językiem niemieckim, życzy sobie przyjąć lekcye języka niemieckiego i francuskiego na wakacye, na chwilowe lub dłuższe zajęcie. Bliższa wiadomość u **M. Dąbrowskiego w Krakowie** przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 8, parter. (1518-5-6)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1071-172-)

Mieszkanie w Morawicy

składające się z dwóch pokoików, kuchni, piwniczki i strychu, wrazie potrzeby może być dodaną jeszcze jedna stancyjka z osobnym wchodem, (mieszkanie to, nadaje się bardzo na dłuższy czas dla jakiego przemysłowca), jest każdego czasu do wynajęcia. Dla amatorów wiejskiego powietrza należy dodać, że mięsa i wszystkich artykułów żywności w miejscu zawsze dostać można. Komunikacya z Krakowem i z pocztą każdego dnia zapewniona. Bliższe porozumienie w miejscu we dworze Morawickim każdego czasu. (1542-4-5)

Dom murowany

suchy, o 7 ubikacyach, z wozownią, stajnią, drewutnią, piwnicą, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach, jest każdego czasu do sprzedania lub wynajęcia.

Jest także do sprzedania 200 korcy **owsa** i dwa **wozy.**

Wiadomość u p. **W. K. Hubickiego w Swoszowicach.** [1483-7-9]

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek **na odgniotki, odparzenia,** t. z. **twardą skórę** na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne. Skutek poręczony.**

Cena pudełka 60 cnt. pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski (dawniej Trauczyński), W. Redyk, E. Stockmar; we **Lwowie** H. Blumenfeld; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Lateiner, M. Reder; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Sokalu** E. Wysoczański.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów.** (1209-4-6)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal

w Mödling,

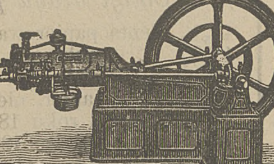
w połączeniu z leczeniem **elektrycznością, mięsieniem, gimnastyką szwedzką i winogronami,**

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1515 6)

Wyjaśnień udziela naczelny lekarz

Dr. Józef Weiss,

członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie".



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile ½ do 100 koni.

(176-166-)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-20-)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*